№ 293. Kraków 22 Grudnia — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Przedpłata wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca.

W. Gradowski.

Prenumerata na dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 24, półrocznie 12, kwartalnie 6, miesięcznie 2 cen. 28.

Prenumerata w Krakowie: ... 10, ... 5, ... 2 (miesięcznie).

Prenumerata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie: rocznie złr. 30, półrocznie 15, kwartalnie 8.

„Czas“ z Dodatkiem w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 34, półrocznie 17, kwartalnie 9.

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 grudnia.

Spóźnienia poczty sprowadzone śniegową zawieją, utrudniają mechanizm czyli układ dziennika. Musimy się powstrzymać z dalszemi uwagami o gminie, wymagającemi nieco więcéj miejsca w dzienniku. Niechcemy bowiem zbytnie zwlekać ogłoszenia listów, które nas ryczałtem dochodzą. Jedną więc tylko pozwalamy sobie uwagę o sprawie równouprawnienia żydów.

Nie będziemy powtarzać, że ze stanowiska naszego nie możemy przystać na bezwarunkowe równouprawnienie żydów z chrześcianami. Żądamy, aby zanim ono nastąpi, prawodawstwo żydowskie uległo tym zmianom, jakich wymaga prawodawstwo na chrystyanizmie oparte. Słyszymy wszelako, że równouprawnienia wymaga postęp, cywilizacya, rozum stanu... o nazwę zresztą mniejsza.

Jakżeż postęp wymagać może, aby żywioł wyższy cywilizacyą przyjmował w łono swoje, i to tak dalece, aby we wszystkich z nim zrównany był prawach, żywioł niższy, który się do jego cywilizacyi nie podnosi, ale pozostaje niewzruszenie w swych warunkach pierwszemu nieodpowiednich? Gdzież może być postęp w tém, aby żydzi z prawodawstwem żydowskiém, porównani byli z chrześcianami, rządzącymi się prawodawstwem chrześciańskiém?...

Prawodawstwo żydowskie jest albo Mojżeszowe, albo na tałmudach oparte. Jeżeli Mojżeszowe, dowodzić nie potrzeba, że Nowy Zakon wyższy jest od Starego Zakonu. W tém leży chrystyanizm. Jeżeli tałmudy są podstawą prawodawstwa żydowskiego, to naprzód wypadałoby dowieść jasno i otwarcie, że zasady tałmudu są wyższe od chrześciańskich, że sprzeczności jakie widzimy, o ile je widzimy, bo któż zna dokładnie zasady tałmudzistów, godne są cywilizacyi chrześciańskiéj. Tymczasem ogólna opinia, nie nasza ale europejska, a nawet i ta która sprawę żydowską popiera, nie zdobyła się jeszcze na dowody, któreby Tałmud z Ewangielią zrównały. Jeżeli zaś równouprawnienie żydów ma być rzeczą postępu, wypadałoby dowieść, że Tałmud jest wyższy od Ewangielii, bo inaczéj nie byłoby postępu. Postęp zaś jest koniecznym warunkiem, którym się zastawia opinia żądająca bezwarunkowego równouprawnienia; bo inaczéj cóż pokryje szkody, jakie dla chrześcian koniecznie z równouprawnienia wyniknąć muszą, a których nawet opinia postępowa niezaprzecza?...

Korespondencya Czasu.

Lwów 15 grudnia.

(III) Gmina wiejska nie tylko podjąć, ale nawet domagaćby się powinna, przydzielenia jéj wszelkich spraw spadkowych w swoim obrębie, tudzież tyczących się opieki nad małoletniemi, przechowywania na ich rzecz depozytów itp. poddając się w tym względzie nadzorowi i kontroli sądów przez władze krajowe ku temu wyznaczonych. Czynności te nie będą dla gmin przytrudne, zwłaszcza jeżeliby do nich i pan dawny należał. Są to zresztą sprawy całkiem miejscowe, bezpośrednio członków gminy dotykające; w jéj łonie najtrafniéj one i na najkrótszéj drodze załatwiane być mogą. Jakoż opacznemby się to nawet w oczach ludu wydało, jeśliby powierzając gminie więcéj obojętne dlań sprawy, te właśnie, które najbliższy mają dla niéj interes, po za nią prowadzonemi być miały.

Jednem także z najważniejszych urządzeń, któreby z gminą połączyć należało, jest instytucya sądów pokoju. Upowszechnienie onéj tem pożądańszem byłoby w Galicyi, że obowiązkowe uprzednie udawanie się stron spornych przed takie sądy, przyzwyczajałoby lud nasz do sumiennego roztrząsania w sobie praw własnych i cudzych — rozbudzałoby w nim przeto przytłumione zbiegiem okoliczności tychże praw uczucie i ukrócałoby go w zakorzenionéj wadzie pijaństwa, podczas gdy przyniosłoby to zarazem niepospolitą ulgę w administracyi sądowéj w ogóle i przyczyniłoby się do szybkiego i małokosztownego wymiaru sprawiedliwości, z zyskiem czasu, mienia i moralności dla wszystkich. Sądy takie albowiem nie dość, że rozstrzygałyby wszystkie bez mała spory pomniejsze, ale nawet i w większych po za atrybucye sądownictwa gminnego sięgających, strony doświadczeniem wiedzione, przywykałyby do udawania się przedewszystkiem przed sądy pokoju, nie obarczając niemi sądów wyższych, i nie pochłaniając ich pracy i czasu, z ujmą częstokroć dla spraw ważniejszych.

Obok ogólnych nareszcie funkcyj policyjnych, które gminie przydzielonemi być muszą, poruczyćby jéj wypadało mianowicie: sprawowanie w obrębie swoim policyi polowéj, leśnéj itd. tudzież nadzór nad wykonywaniem przepisów agraryjnych — co oboje z głównemi interesami gminy wiejskiéj w tak bliskim jest stosunku.

Poznań 17 grudnia.

Adwent przyniósł nam ważne dwa rozporządzenia władzy duchownéj: pierwsze nakazujące odmawianie modłów z ludem po każdéj mszy śtéj za kościół i Ojca Ś., z powodu smutnych zajść włoskich, drugie względem nadsyłania szczegółowych sprawozdań o stanie bractw wstrzemięźliwości i działaniu w tym kierunku po dekanatach i parafiach. Pierwsze z tych rozporządzeń odpowiedziało życzeniom serc wiernych, łącząc ich modlitwę z całym światem katolickim, w obecnych tak trudnych dla Papiestwa okolicznościach; drugie zaś daje otuchę, że skoro tylko nadejdą żądane raporta, najwyższa władza duchowna nada jednolity a silny popęd duchowieństwu w pracach koniecznych a pilnych, podjętych około zaprowadzenia wstrzemięźliwości, która jest najważniejszą podstawą podniesienia moralnego ludu naszego, jaką już był niemal zdobył, a w latach ostatnich podlegając szkodliwym wpływom, znów szybko tracić zaczął. Głównie przyczyniły się do tego małe miasteczka, gdzie nad miarę i niestósunkowo do ludności rozdawano konsensa na wyszynki gorących trunków, udzielając je niemal wyłącznie żydom. Przymusowa sprzedaż dóbr, przechodzenie majątków ziemskich w obce ręce, niemal w każdym powtarzają się teraz tygodniu, a upadek ceny ziemi coraz straszniejsze daje dowody upadku finansowego naszéj prowincyi, podkopania stósunków materyalnych i kredytowych, ruina i upadek całych rodzin musi oddziaływać jak najszkodliwiéj na stosunki i usposobienie ogółu.

Z ostatnich publikacyj „Historya Księstwa Warszawskiego“ hrabiego Skarbka, najżywsze budzi zajęcie. Ma ona dwie strony pouczające oprócz swojéj historycznéj wartości, najprzód: jako obraz pięknych chwil przeszłości naszéj; powtóre, jako dowód niewzruszonéj konsekwencyi rządu pod którym żyjemy; stosunki bowiem nasze obecne są najzupełniejszym dalszym ciągiem tego, co się działo za czasów tak zwanych Prus południowych, jak to autor przedstawia.

Co do spraw po zagranicę Księstwa sięgających, zbudowani jesteśmy, patrząc na owo zajęcie się Galicyi przyszłą organizacyą gminną, czego dowód widzimy w licznych głosach w téj sprawie w *Czasie* się odzywających.

Kwestya włościańska w Królestwie nie mniejszy obudza interes, ale zarazem i obawy, aby na zasadach jakie rząd postawił, nie została tylko załataną zamiast rozstrzygniętą, przezco pozostałby w społeczeństwie ciągły ferment, tamujący wszelkie dalsze organiczne urządzenie i ustalenie stosunków społecznych kraju. Wielkie z tego względu wiążą się nadzieje i wielka odpowiedzialność ciąży na Towarzystwie rolniczém, które zespoliwszy siły intelektualne kraju, nietylko może, ale i powinno pokusić się przynajmniéj o wprowadzenie stanowczo téj sprawy na kolej, na któréjby trwale uregulowaną być mogła.

Co do kongresu, skład jego i zakres dotąd tak są tajemnicze i nieokreślone w szeregu głównych spraw, zajmujących obecnie umysły, że drugie on dopiero zajmować może miejsce; cała jednak uwaga zwrócić się ku niemu nieomieszka, jeśli jakowe ogólne zasady pod dyskusyę jego przyjdą i podstawą przyszłości się staną.

Paryż 17 grudnia.

Kongres ma się zebrać trochę późniéj to jest około 15 stycznia. Zwłoka pochodzi z różnych drobnych trudności, a mianowicie z trudności jakieby nasunęło przysłanie na kongres hrabiego Cavoura. Ministrowie spraw zagranicznych kilku mocarstw nie mają chcieć zasiąść obok tego pełnomocnika. Rzecz ta układa się na głębokim dnie dyplomatycznem, którego profani dojrzeć nie mogą. Hr. Walewski daje posłuchania, konferuje, łagodzi i spodziewać się należy, że ostatnie trudności usunie. Trzeba czekać. Hr. Pourtalés udał się znowu do Berlina po ustne instrukcye. Dyplomacya pruska nadużywa ustnych narad. Wczoraj nuncyusz Sacconi doręczył Cesarzowi własnoręczny list Ojca świętego. Kardynał Antonelli będzie pełnomocnikiem Ojca świętego na kongresie i przybędzie do Paryża dnia 4 stycznia.

Idąc w duchu odpowiedzi Cesarza na mowę księcia Metternicha, wczorajszy *Constitutionnel* poświęcił artykuł kwestyi północnéj. Artykuł ten, gubiący się w szczegółach, nie jest tego razu bardzo szczęśliwym.

Times przemawia dobrze dla Francyi o kanale suezkim, a *Morning Post* źle. Jak stoi ta sprawa w Stambule, trudno oznaczyć. Ministrowie spraw zagranicznych, ambasada turecka i kompania kanału suezkiego wyrażają się niezgodnie z sobą, a źródło z którego czerpałem, źródło dobrze informowane a mniej stronne, nie chce dziś nic o tem mówić. Kanał przyjdzie do skutku zwolna i mniéj więcéj zgodnie bez poróżnienia zachodu. Tego Europie potrzeba. Port, który król Abisyński odstąpił Francyi nazywa się Adoof.

Cała wyprawa chińska jest na okrętach lub w podróży. Francya ma mieć zamiar osadzenia się na wyspie Chusan i obrania téj wyspy za podstawę operacyi. Kto wie czy z czasem Chusan nie powiększy liczbę posiadłości francuzkich.

Z Maroko nie ma nic bardzo nowego. Hiszpanom idzie ciężko. W Gibraltarze Anglicy cieszą się i piją za zdrowie Marokanów. Cesarz Napoleon mianował jenerałami dywizyi jenerałów Durrieu i Deligny, którzy odbywali kampanią w Maroko pod jenerałem Martimprey.

Morning Herald, *Morning Post* i *Times* piszą artykuły dumne, a tymczasem Anglia napotyka na trudności nawet w zbrojeniu się. Na ufortyfikowanie brzegów nie poświęci ona i połowy tego co głoszono. Zanosi się nadto na zrobienie nowéj pożyczki. Familij angielskich jest zawsze bardzo mało w Paryżu i mimo zapowiedzenia, będzie ich nie wiele téj zimy. Polityka, drożyzna Paryża i patryotyzm zatrzymuje ich w domu.

Mimo przeczeń *Norda* pewnem jest, że Rosya jest zagrożona w Amurze.

Książę Hierouim jest w stanie niebezpiecznym. Ma on zapalenie płuc. Był u niego arcybiskup paryzki. Był także u niego książę Oranii, ale nie został przyjęty. Młody książę Oranii był u Cesarstwa, księcia Napoleona i księżnéj Matyldy. Onegdaj był on z Cesarstwem w operze na przedstawieniu „Białéj Damy“ na benefis Rogera. Na tym widowisku Roger z przyprawioną ręka, był okryty hucznemi oklaskami. Cesarz ma polować z księciem Oranii w Fontainebleau.

Ma przybyć na parę tygodni do Paryża hrabia Persigny.

Cesarz otworzył ministrowi finansów różne kredyta, między któremi odznaczają się dwa: 42,743,000 fr. na wojnę włoską i wyprawę do Kochinchiny i Chin, i 6,300,000 fr. na wyprawę chińską.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił artykuł tłumaczący legalność postępowania rządu w przedmiocie druku. Trudno nie podziękować rządowi za ogłoszenie tego tłumaczenia. Legalność postępowania i szacunek druku są rzeczami tak ważnemi, że bez nich narody ostać się nie mogą.

W kolegium francuzkiem pan Baudrillart zastępca Michała Chevalier, zaczął tegoroczny kurs ekonomii politycznéj od wystawienia dobroczynnych skutków edukacyi elementarnéj i szkółek tak miejskich jak wiejskich. Lekcyą jego powtórzyły *Debaty*, znane z miłości edukacyi elementarnéj.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Muzyki — Amatorskie teatra — Artystka i Śpiewaczka — Wpływ prasy na scenę — Jan Piwarski — Powodzenie spółki jedwabniczéj — Homeopatya — Wydawnictwo nowe — Sanna — Poranek muzykalny i wieczory — Odezwa Kątskiego.

Cóż innego można się spodziewać po adwencie jeżeli nie muzyki, albo amatorskich teatrów, tak samo jak po karnawale balów. Nudne to dla młodéj generacyi rzeczy, ale przejść je potrzeba, tak jak potrzeba się zakłóć, chcąc np. dostać się do róży.

Muzyki te wszakże p. n. już to poranków, już wieczorów muzykalnych, udają się powszechnie, będąc prowadzone przez utalentowanych kierowników a wspierane przez uzdolnionych artystów i amatorów. To samo powiedzieć można i o teatrach amatorskich, z których jeden dany podwakroć w ciągu tego tygodnia w teatrze warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na korzyść biednych, powiódł się jak najzupełniéj. Między znanemi mniéj więcéj już osobami, które nie jeden raz poświęcały swój talent na korzyść biednych, występowała także, ale po raz pierwszy młodziutka panna Szawłowska. Grano „Weksel niezapłacony“ komedyę przyswojoną z niemieckiego i „Państwo Staruszkiewiczowie“, dawną znajomość z repertoaru teatrów warszawskich. Panna Szawłowska miała już rolę młodéj panienki, daną jéj poprzednio w „Wekslu“, lecz w chwili kiedy już wszystkie proszone o to osoby uchyliły się od przyjęcia roli w „Staruszkiewiczach“, ona widząc zakłopotanie komitetu ofiarowała się z przyjęciem i téj także roli. Nic też na tém nie straciła scena, nic publiczność, bo młoda ta osoba obdarzona wielką inteligencyą, a przytém pełna przyjemności i wdzięku, niewidząc nawet nigdy grających te role, zdołała sobie sama stworzyć takowe i odegrała je z zachwyceniem widzów. Ile tam prostoty, ile powabu i uroku w téj grze, ten tylko ocenić zdoła kto ją widział występującą zwłaszcza w drugiéj roli, w prześlicznym i tak pasującym jéj do twarzy kostiumie polskim, tworzącym z niéj prawdziwie śliczną poleczkę.

Tak samo jak w roli dramatycznéj panna Szawłowska, w części muzykalnéj po raz pierwszy również występowała panna J. Wołowska córka obywatela ziemskiego p. Feliksa Wołowskiego. Jéj głos zajmujący, obok ujmującéj powierzchowności, nic nie zostawiały do życzenia i możnaby bez przesady powiedzieć, że dwie te amatorki, nie mało przyłożyły się do uświetnienia przedstawienia, które podobało się powszechnie. —

Pokazuje się z tego, że ile razy Towarzystwo Dobroczynności weźmie się chętnie choćby nawet do niepodobnego dzieła, zawsze wyjdzie z tryumfem, którym dla niego jest korzyść dla biednych.—

Zaczepiwszy o teatr, jakkolwiek amatorski, wartoby pomówić i o ogólnym, a to z powodu dzieł dramatycznych. Zapewne już wszyscy zwrócili uwagę, jak zwolna prasa zaczyna rozpościerać panowanie, i jak oryginalne utwory dramatyczne, zaczynają się tulić pod jéj skrzydła. Uważmy tylko, że od niejakiego czasu, nie ma prawie oryginalnego utworu, któryby pierwéj nieprzeszedł przez felietony dzienników, zanim pojawi się na scenie. Weźmy np. trzy i to w ciągu jednego roku utwory Korzeniowskiego, jak: „Konkurent i Mąż“, „Majątek albo imie“, „Pustynię“, że wyłączam z tego „Rokiczanę“ jako taką, w któréj więcéj ma przemagać muzyka. Wszystkie te trzy powyżéj wzmiankowane sztuki już oddawna przeszły przez dzienniki, a jeszcze nawet nie ma o nich mowy w teatrze. To samo zupełnie dzieje się i z pracami innych autorów dramatycznych, i zaledwie kilka znalazłoby się takich, które pierwéj powitała scena jak prasa. Że to być nie może jak ze szkodą dla ojczystéj sceny, o tém nikt nie wątpi, zwłaszcza gdy spojrzy na jéj repertoar, zapełniony ciągle temi tylko tłumaczeniami, pomimo, iż publiczność z zapałem spieszy, na wszelkie oryginalne utwory. Przyczyna tego jest bardzo jasna, bo kiedy teatr za akt oryginalnéj komedyi, przypuśćmy np. złożony z tysiąca wierszy, płaci sto złotych autorowi, wtedy dzienniki ofiarują od 15 do 20 groszy za każdy jeden wiersz, co rozumie się dla autorów, staje się stokroć korzystniejszém i ponętniejszém. Zwolna przeto wszystkie dramatyczne utwory, przeniosą się ze sceny do dzienników i broszur, i jakkolwiek literatura dramatyczna nic na tém nie straci, nie powiemy jednak aby scena zyskała; a publiczność znudzona w końcu ciągłemi wyrobami francuskiemi, będzie wolała widzieć własne w dziennikach utwory, aniżeli obce na teatralnych deskach. Jeszcze zatém jeden powód więcéj, przemawiający za zmianą dotychczasowego systemu co do honoraryum dla dramatycznych autorów, na który warto, ażeby przecież była zwrócona uwaga.—

W tych dniach to jest 17go b. m. ponieśliśmy bolesną stratę, a to przez śmierć Jana Piwarskiego, profesora szkoły sztuk pięknych i członka towarzystwa krakowskiego przyjaciół nauk. Zasłużony ten mąż, z zamiłowaniem uprawiał swój zawód, kochał on sztukę i jéj adeptów, którym z całém sercem otwierał tajniki wiedzy, wykształcił nie jednego, który dziś chlubnie w rzędzie artystów zajmuje miejsce, i posiadał ogólny szacunek i miłość wszystkich. W ostatnich czasach, kierował on głównie częścią artystyczną w Tygodniku Illustrowanym, wydawanym przez J. Ungra, i oddał wiel-

Proces pana Vacherat o dzieło „Demokracya“ został odłożony z przyczyny słabości autora.

Nie skończyły się procesa gorszące. Zjawił się nowy a brzydki proces na prowincyi. O tych procesach i o sztuce „le Père prodigue“ pan Granier de Cassaignac napisał surowy artykuł w *Pays.* Rzecz była tak ważna, że mimo nie wielkiéj popularności autora, artykuł *Pays* został przedrukowany w kilku dziennikach. *Univers, Union, Gazette de France* i *Ami de la Religion* nie podały szczegółów procesu panny i pani Lemoine i dobrze zrobiły.

Prowadzi się proces między panią a panem Migeon o separacyą małżeńską. Czuła pani Migeon nie chce żyć z mężem skazanym na więzienie przez policyę poprawczą. Ze strony męża stanął adwokat Juliusz Favre, a ze strony żonę adwokat Berrier. Wystąpi w téj sprawie Chaix d'Est Ange prokurator jeneralny. Rząd zakazał dziennikom zdawać sprawę z tego procesu z przyczyny, że Juliusz Favre wmięszał do niego hr. Morny.

W *Opinion Nationale* prowadzi się polemika między panem Gueroult redaktorem dziennika, a Emilem de Girardin. Pan Gueroult pisarz napoleoński chce broni politycznéj a nawet wojennéj w postępie, a Emil de Girardin pisarz opozycyjny chce samėj wolności. Emil de Girardin uważa wolność za najlepsze i jedyne lekarstwo na wszystko. Przy opozycyjnem usposobieniu umysłów opinia Girardina znajduje licznych stronników. Dzisiejsi Francuzi przechodzą przez nową illuzyę, przez illuzyą że wolność polityczna połączona z wolnością handlową, zmieni granice, zadowolni narodowości i ustali wieczny pokój. Konkluzya byłaby może podobną, ale zasada konkluzyi jest i pozostanie niewykonalną. Opinia Emila de Girardin przypominająca opinią objawioną niegdyś przez pana Bignon jest błędną. Kwestye europejskie potrzebują rozmaitych broni.

Sfery rządowe zajmuje spełnienie zapowiedzenia Cesarskiego na rok 1860, tj. zniesienie zakazów cłowych i zniżenie protekcyi handlowéj. Rząd postępuje w tym interesie z nadzwyczajną ostrożnością, bo niechce się omylić w narodowym bilansie i wystawić na szwank narodu i klas pracujących. Przygotowany do tego projekt został wzięty pod nową rozwagę. Zamiar Cesarza jest dobry i zamiar ten przyniesie Cesarzowi nową sławę. Trzeba tylko pamiętać, że Cesarz nie myśli wcale o zupełnéj wolności handlowéj. Zupełna bezwzględna wolność handlowa jest niepodobną i niechciałaby jéj nawet Anglia. Wolność handlowa wystawiłaby na eksploatacyę narody mniéj dobrze położone pod względem przemysłu, a zabiłaby młode lub odradzające się narody, niemając dostatecznych kapitałów. Książę Couza przyjmuje dla Rumunii system protekcyjny.

Umarł p. Paganel, były deputowany i autor dzieła o Fryderyku II. P. Paganel nie zasłużył na nasz żal, bo najbrzydszego dzieła Fryderyka II jak należało nie potępił.

Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Walentego Zwierkowskiego, byłego oficera pod Somo Sierra a potém posła. Zwłoki zmarłego, który liczył 73 lat wieku, były odprowadzone przez licznych rodaków do kościoła St. Germain de Pré, gdzie przy ołtarzu króla Jana Kazimierza była odczytaną msza ś. za jego duszę. Na cmentarzu przemówili pp. Leduchowski i Stanisław Poniński.

Jedna dama polska dała 100,000 złp. na dom Sióstr Ś. Kazimierza, mieszczący naszych inwalidów.

P. Trentowski wykłada regularnie w szkole przygotowawczéj kurs estetyki, na który schodzi się, mimo odległości, wielu słuchaczy.

Mamy śnieg i 7mio-stopniowe zimno. Jutro w niedzielę Cesarz przyjmie w Tuileryach pożegnanie margrabiego Villamarina, wracającego do Piemontu, i przyjmie urzędownie pana Desambrois, nowego ambasadora piemonckiego. Cesarz przeznacza niedziele na urzędowe przyjęcia. Tego dnia udaje się za biletami wiele osób do Tuileryów na mszę cesarską, a do salonów pałacu udają się bez biletów i zaproszeń jenerałowie zostający w czynnéj służbie.

Londyn 16 grudnia.

L. Zaproszenia na kongres jak widać, zostały przez wszystkie państwa przyjęte, i zasiadać ich podobno będzie jedenaście większych i mniejszych. Słychać że Hiszpania rości sobie prawo do zasiadania w rzędzie pierwszych, z poduszczenia podobno pewnego państwa, które radeby przez to zmniejszyć wpływ Prus i Sardynii w decyzyach kongresowych. Stolica apostolska podobno także wymaga, aby jéj pełnomocnik kardynał Antonelli prezydował na obradach kongresu. Zgadza się to wprawdzie z dawnemi zwyczajami, kiedy Europa prawie cała była katolicka; ale dziś wątpliwém jest, czy sama Francya — lubo Cesarz jéj mianowany jest najstarszym synem kościoła — chętnieby na to przystała, nie mówiąc nawet o państwach protestanckich i jedném schyzmatyckiém, najzaciętszym od wieków nieprzyjacielem Rzymu. Nie mniejsza w tém trudność byłaby także z Anglią, która nie utrzymuje od trzech wieków ambasadora w Rzymie, i konstytucya jéj wyraźnie tego zabrania.

W obec takowych pretensyj, z jakiemi próżna etykieta na samym wstępie do kongresu występuje, trudno rokować z niego rychły go rezultatu w główniejszych sprawach jakie mają być przedmiotem jego narad. Darmoby przeto było dłużéj się nad kongresem rozwodzić. Nierównie godniejszém do zanotowania jest sposób, w jaki Anglicy przytłumiwszy powstanie w Indyach teraz postąpili. Lord Canning jako wielkorządzca dnia 24 października odbył tryumfalny wjazd do Luknowa stolicy byłego królestwa Oudy. Przyjąwszy na prywatne posłuchanie członków rodziny ostatniego króla, który po zrzeczeniu się na wieczne czasy swego królestwa został pensyonowany, przyjmował późniéj na publiczném posłuchaniu 187 główniejszych naczelników wcielonego do Anglii królestwa. Na tém posłuchaniu lord Canning jednemu z ich pocztu Maun Singh nadał tytuł maharadży, a innym przyznawał w celu pozyskania ich przywiązania, różne nadania i darowizny — a potém do wszystkich tam zgromadzonych miał mowę. Ponieważ *Czas* ważniejsze noty dyplomatyczne nieomieszkuje w swych kolumnach zamieszczać, więc i ta, mojém zdaniem, warta jest przechowania, jako dokument na który miliony ludności indyjskiéj będą się na przyszłość odwoływać. Adres ten lorda Canninga do talukdarów czyli właścicieli ziemi brzmiał, jak następuje:

„Z przyjemnością odwiedzam wasz kraj i miło mi znajdować się wśród was i mówię do was w imieniu Królowéj waszéj, waszéj monarchini.

„Rok upłynął jak ta kraina była siedliskiem bezrządu i wojny. Wzniecone zaburzenie znagliło rząd że musiał je przytłumić ciężkiem ramieniem. Porządek i spokojność przywrócone są teraz w każdéj części Oudy, a jam tu przybył na to, nie mówić wam o tém co minęło, ale o *waszéj przyszłości.*

„Wczorajszego dnia każdy z was tu obecnych otrzymał nadania (grunt) ziemi, którą rząd wam zwraca, i każdy musiał się przekonać z warunków przywiązanych do teraźniejszych nadań (wymienione one w osobnéj odezwie), że dawniejszy system tulukdarstwa w Oudzie jest wskrzeszony i na zawsze zachowanym będzie.

„Dopókąd każdy z was zachowywać się będzie jako przywiązany i wierny poddany, i jako sprawiedliwy pan, mogę was upewnić, że utrzymywany będzie w swém prawie i przy swéj dostojności, tak przezemnie, jak przez innych po mnie reprezentantów Królowéj i nikomu nie będzie wolno ich naruszyć. Z tychże warunków nadania wam ziemi przekonaliście się zarazem, że wasze prawa do posiadania jéj przechodzić będą spuścizną na waszych potomków na wieczne czasy. Ta zaś pewność posiadłości powinna być wam bodźcem i zachętą do łożenia wszelkiego starania, zabiegów, jakotéż nakładów na lepszą jéj uprawę. Lecz jako rząd okazał się dla was wspaniałomyślnym, tak i wy nie bądźcie mniéj szlachetnymi dla tych, którzy je od was dzierżawić będą, jakotéż dla najniższego najemnika. Wspierajcie ich zapomogami w gotówce, nie skąpcie im nawet innych łask lub datków na pomnożenie płodów ziemi, i dajcie im z siebie przykład rządności i posłuszeństwa dla zwierzchności.

„Ta sama pewność majątków powinna was zachęcić do wychowywania waszych synów stósownie do waszego stanu i położenia, na jakiém po was, jako naczelni właściciele ziemi stanąć mają. Uczcie się sami i uczcie ich zapatrywać się na rząd jako na ojca.

„Talukdarzy! Spodziewam się że niema tu wśród was nikogo tak obłąkanego, któryby sądził, iż rząd knuje jakieś zamachy na waszą religią. A gdyby i kto taki się tu znajdował, niechcę się zniżać do powtarzania tych samych zaręczeń, które już w téj mierze otrzymaliście. Pozostawiam to czasowi i waszemu doświadczeniu, a własne zmysły dopomogą takowym do rozpędzenia ich podejrzliwości. Winienem jednak ostrzedz ich, i czynię to z życzliwości dla nich samych, aby się nie dali uwodzić do czynnéj opozycyi i nieufności ku rządowi, słuchając pokątnych a fałszywych podszeptów rozszerzanych przez chytrych ludzi.

„Naostatek talukdarowie, skoro zajdzie jaka między wami wątpliwość względem zamiarów rządu, albo kiedy macie jakie życzenia do rządu, objawcie je prośbą jego naczelnikowi. On nie zatai żadnéj prawdy przed wami, a będąc wyobrazicielem rządu w Oudzie, będzie oraz waszym najlepszym doradcą i najszczerszym przyjacielem. Żal mi jest, że nie mogę do was przemawiać we własnéj waszéj mowie. To wszakże com tu wam powiedział, będzie wam w waszym języku wytłumaczone — i chciejcie te moje słowa na zawsze zachować w swéj pamięci.“

Do półków wojska angielskiego przydzielani bywają kapelani różnych wyznań religijnych, w stosunku do liczby żołnierzy z tychże wyznań znajdujących się w służbie. Dotychczas liczba kapelanów kościoła angielskiego jako rządowego była przewyższającą, i kapelani ci mieli niektóre wyłączne przywileje i pobierali wyższy żołd. Teraz, świeżo wydanym reskryptem od Królowéj wszyscy kapelani tak angielscy jak dysydenccy i katolicy z sobą porównani co do żołdu i emerytury. Wdowy nawet po zmarłych mają pobierać pensye wdów oficerskich w miarę wysługi i rangi jaką kapelani w wojsku osiągną. Podzieleni zaś wszyscy na cztery klasy, z zastósowaniem do rang wojskowych. I tak w pierwszym rzędzie stoją jeneralni kapelani z przysługującą im rangą jenerałów-majorów i kapelani pierwszéj klasy ze stopniem pułkownikowskim; kapelani drugiéj klasy ze stopniem podpułkownikowskim; kapelani trzeciéj klasy ze stopniem majorów, a kapelani czwartéj klasy z rangą kapitańską. Żołd dla nich ma iść w tym samym stosunku.

Kraków 21 grudnia. Sprawozdanie z obrad komisyi Mężów zaufania zasiadającej w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie drugie dnia 5go grudnia.*

Po przeczytaniu protokółu w niemieckim i polskim języku zapytał p. Prezydujący, czyby nie było życzeniem komisyi, zanim przystąpi do narad nad przedłożonym projektem, wziąść pierwéj pod rozwagę i rozstrzygnąć zasadnicze kwestye, które w dalszym toku dyskusyi przeważny wpływ wywrą, a za jakie uważa:

a) Połączenie lub rozdział dworów z gromadami.

b) Ukonstytuowanie gmin ziemskich.

Przed przystąpieniem jednak do obrad nad temi dwoma punktami, przedstawili niektórzy członkowie komisyi, że jakkolwiek projekt przez p. Referenta sporządzony służyć ma za podstawę do przyszłych rozpraw, byłoby wszakże do życzenia, aby porządek paragrafów zmienionym być mógł, według innego praktycznym warunkom więcéj odpowiedniego systematu.

Gdy na to życzenie większość komisyi się zgodziła, przedstawili p. Prezydujący i p. Referent, jak trudno w prowadzeniu obrad zastósować się będzie do porządku w projekt całkowity jeszcze nieujętego.

Uznając słuszność téj uwagi, proponujący członkowie cofnęli swój wniosek, zastrzegając sobie jednak możność powrócenia do zaprojektowanego przez nich porządku przy ostatecznem ułożeniu całego projektu do ustawy, a mianowicie nadając takowemu następujący podział

Oddział I. Pojęcia ogólne

„ II. O gminach okręgowych

„ III. O wsiach

„ IV. O miasteczkach

„ V. O miastach prawem miejskiem się nie rządzących

„ VI. Ogólne postanowienia co do terytoryum i mieszkańców wsi, miasteczek i miast w obrębie gminy okręgowéj położonych;

a to przez wzgląd, że w kraju naszym wsie, miasteczka i miasta, jako jednostki społeczne od siebie różne, przedstawiają oddzielne warunki, które winny też być osobno wzięte pod rozwagę w saméj ich organizacyi, mającéj im nadać większą lub mniejszą autonomię, i dla tego każda z nich w osobnym oddziale powinna być traktowaną.

Następnie przystąpiono do rozbioru postawionéj przez p. Prezydującego pierwszéj kwestyi zasadniczéj:

a) Połączenie lub rozdział dworów z gromadami w organizacyi gminnéj.

Rozpoczęła się rozprawa od rozpoznania, o ile ze względu na istniejące i obowiązujące ustawy, rozdział pomiędzy temi dwoma żywiołami społecznemi za prawnie ustalony uważanym być może, i stanęło na tem:

że rozporządzenie prowizoryczne rządu krajowego z 25go sierpnia 1856, zastósowane do potrzeb i wymagalności chwilowych, nie zawiera w sobie tak stanowczego orzeczenia o tym stósunku, jak gdyby tenże najwyższą ustawą na drodze prawodawczéj rozstrzygniętym został.

Po téj krótkiéj a nawiasowéj dyskussyi, jeden z członków komisyi w dłuższym wywodzie nad zasadą połączenia i rozdziału na przyszłość, zwrócił uwagę komisyi głównie na to:

że dla przyszłości stósunków społecznych kraju, nietylko ostateczne postanowienie rządu jest ważnem, ale i samo orzeczenie komisyi, niby w zastępstwie kraju głos zabierającéj;

że dla zapewnienia powszechnéj pomyślności, pierwszym warunkiem jest ułatwienie powrotu do naturalnych stósunków jedności i zgody między żywiołami społeczność składającemi;

że ta jedność i zgoda zawisły przedewszystkiem od sprawiedliwego uznania faktycznych stósunków jakie między dworami i gromadami nieprzestały istnieć;

że dla właścicieli większych w naszym kraju osobny tradycyonalny charakter mających, niema powodu zstępować ze stanowiska które dotychczas mieli i które potrzebom krajowym odpowiada;

że w końcu głównym jest obowiązkiem członków komisyi wypowiedzieć całe swe przekonanie i wskazać, co naszym stósunkom i potrzebom naszego kraju najlepiéj odpowie, niezważając o ile ich zdanie w innych krajach monarchii da się zastósować.

Uwzględniając więc prawdziwy charakter stósunku między dworem a gromadami i upatrując ten charakter z jednéj strony w opiece dawanéj, z drugiéj w żądaniu rady i pomocy, stawia następujący wniosek:

„Że właściciele i dożywotnicy posiadłości dwor-
„skich pozostają w związku gminnym w charakte-
„rze i z nazwą patronów; przyjmując udział w cięża-
„rach gminnych, zachowują go we wszystkich czyn-
„nościach i naradach, a przy takowych służy im
„prawo zawieszenia postanowień; w takich razach
„rada gminy okręgowej o sporze stanowi.“

Wniosek ten popiera dwóch członków komisyi, z których jeden zapatrując się na ten przedmiot ze stanowiska duchownego, wskazał, jak trudne i ciężkie jest położenie plebana, tam gdzie w gminie rozłączone żywioły do których on zarówno należy, jako do stanowiących jedną kościoła owczarnię. Jeżeli bowiem zbliża się do dworu, budzi podejrzenie w gromadzie, jak nawzajem częstokroć traci zaufanie dworu, gdy go bliższy łączy z gromadą stosunek.

Drugi zaś członek zgadzając się na konieczność połączenia, uważał atoli potrzebę zaspokojenia słusznych obaw ze strony większych właścicieli, a mia-

---

kie w tym względzie Tygodnikowi przysługi. Śmierć jego zwłaszcza tak niespodziewana, bo nawet niechorował wcale: zdaje się, że nastąpiła skutkiem apopleksyi, powszechne tu wywarła wrażenie i żal, zwłaszcza pomiędzy temi, którzy go bliżéj znali, nie do opisania. Pogrzeb jego przypada w tygodniu bieżącym to jest 20go grudnia; i można sobie wystawić jak będzie liczny.—

W ciągu tego tygodnia odbyło się jedno z ciekawszych posiedzeń, to jest Rady nadzorczej spółki jedwabniczéj w kraju. Na posiedzeniu tem przewodniczył jako prezes tejże Rady hr. Andrzej Zamoyski. Pomimo jednak otwartego wejścia dla wszystkich, nie powiemy aby sala Resursy kupieckiej, w któréj odbywało się to posiedzenie była zbyt przepełniona. Jest to dla nas bardzo dziwną rzeczą, gdyż trzeba wiedzieć, że w Warszawie żadne tego rodzaju zebranie, od czysto naukowego jak są posiedzenia lekarskie lub inne, do najprzystępniejszego, nie obejdzie się lecz natłoku. Publiczność tutejsza, ciekawą jest bardzo wiedzy i dla tego stara się z najmniejszej sposobności korzystać, byle tylko wzbogacić swój umysł wszelkiego rodzaju wiadomościami.

Ze szczupłego zatem zebrania się na posiedzenie jedwabnicze, należałoby wnosić, że wiara w jedwabnictwo krajowe, dotąd jeszcze nie może się gruntownie ustalić. A jednak gdyby słyszano rozprawę w téj materyi, jaką odczytał jeden z czynniejszych członków Rady nadzorczej jenerał Smolikowski; gdyby zwrócono uwagę na wypadki jakie już spółka otrzymała i ciągle otrzymuje z swych ciągłych zabiegów i starań około rozwoju tej gałęzi przemysłu, dotąd dla nas jeszcze obcéj, a jednak gruntownie, jak są tego ślady, uprawianej przed laty, możeby ta niewiara w nią wielu, zachwiała się nieco, i możeby mniejszą odpłacono spółce obojętnością jak dotąd.

Ciekawym także bardzo był na tem posiedzeniu wykład jednego z członków Rady, a uczonego naszego naturalisty księdza Wyszyńskiego, który na wyrobionej umyślnie w tym celu liszce jedwabniczej większych rozmiarów, rozwinął cały system jéj przejcia i wszelkie dotyczące jedwabnika szczegóły. Jeżeli przeto owa spółka pójdzie daléj raz obranym przez nią torem, jeżeli ani obojętność ogółu, ani napotykane jak zwykle w każdem nowem przedsięwzięciu zawady, nie zniechęcą jéj i nie zbiją z tej drogi, śmiało wnosić można, iż starania swoje uwieńczy pomyślnym skutkiem i otrzyma korzyści o jakich marzy dla kraju.—

Co w tych czasach bardzo obudza ciekawość, to walka po gazetach zagranicznych homeopatów z alleopatami, do któréj stał się powodem sławny Dr Bönninghausen w Münster w Westfalii z powodu wynalezionego przezeń środka na krup, który tyle corocznie zabiera dzieci. Otóż Bönninghausen dowiódł, że na czterysta dzieci leczonych przez niego na tę chorobę, żadne mu nie umarło. Rozumie się że taki rezultat, wywołał pomiędzy lekarzami gwałt, zaczęły się spory i wzajemne polemiki, które wywołały rozgłos, z czego korzystając jeden z tutejszych homeopatów, autor dzieła w języku polskim p. n. Domowy lekarz homeopata, zniósł się z Bönninghausenem, i sprowadził do Warszawy jak o tem już pisma tutejsze doniosły owe lekarstwa wyrządzając tem samem niesłychaną dla ludzkości przysługę.

Pomiędzy nowemi wydawnictwami, Cześnikiewicz zapowiedział nam jedno ogłoszonym przez niego prospektem. Zamierza on w 1860 r. wydać pisma swoje w obszerniejszych rozmiarach i w tym celu ogłosił przedpłatę na sześcio-tomowy utwór, p. n. „Życie w parafii.“ Jestto ten sam autor, który pisał Listy do marszałka i inne jeszcze utwory drukowane w tutejszych gazetach.—

Co do samego życia warszawskiego, o tem wspominając należałoby przedewszystkiem powiedzieć, iż takowe w porze obecnej skierowało się ku szlichtadom. Padający od kilku dni śnieg, przy rannych przymrozkach utrwalił sannę; a że przez kilka zim brakło jéj nam zupełnie, wszyscy przeto wynagradzają sobie tę przyjemność, teraz. Stąd od rana do nocy dźwięczą w uszach dzwonki, a sanki krzyżują się w najrozmaitszych kierunkach po mieście rozwożąc na wsze strony płeć piękną, któréj towarzyszy zwykle płeć brzydka. Jazda sankami należy do jednej z największych przyjemności warszawian, szczególniej też w dni świąteczne, wszyscy się do niéj rzucają, udając się po za obręb miasta, byle tylko dotrzymały tam śniegi.—

Resztę uzupełnia cyrk Carré i muzyki, których tak jest podostatkiem jak nigdy.—

W niedzielę tojest d. 18 grudnia, trzeci i ostatni poranek muzykalny Wieniawskiego, ale za to w Resursie kupieckiej wieczory tygodniowe także muzykalne Kątskiego. W tych dniach wystąpił z odezwą do kraju Kątski, jako dyrektor Instytutu muzycznego. Odezwa ta napisana dobrze i energicznie, zapewnie odniesie swój skutek. Idzie tu głównie o składki mające poprzeć Instytut. Najmniejsza ofiara ma wynosić 25 rubli srebrem, a że instytut ten obudził tu ogólne zajęcie, a nawet współczucie, zdaje się przeto, że odezwa ta nie zostanie głosem wołającego na puszczy i że odniesie pożądany skutek. Trzeba przyznać Kątskiemu, że w tym względzie jest on bardzo zabiegły i czynny i jeżeliby jemu nie udało się doprowadzić zamiaru tego do skutku, to z pewnością nikt go nie zastąpi i nikt temu nie podoła.

nowicie zastrzeżenia na ich korzyść prawa wykonywania odrębnie policyi miejscowej. Trudność więc jego zdaniem będzie przezwyciężona, jeżeli przyszła ustawa uwzględni podług słuszności wpływ i znaczenie większego właściciela, niepowracając dla tego do dawniejszych stosunków dominikalnego porządku.

W dłuższéj dyskusyi niektórzy członkowie zastrzegli sobie na później możność rozbierania, o ile dzisiejszym stosunkom krajowym odpowiada pozostawienie wolności stronom interesowanym przystąpienia lub nieprzystąpienia do stosunku, podług myśli wnioskodawcy patronatem przezwanego.

P. Referent zaś uczynił uwagę do samego wniosku odnoszącą się, iż donośność takowego nie jest dostatecznie oznaczoną, i że jego zdaniem przyjęcie tego wniosku ograniczyłoby działanie i autonomię gminy.

Poczem uznał p. Prezydujący za stosowne zostawić do dalszego rozebrania i bliższego rozpoznania pojedyncze szczegóły we wniosku powyższym zawarte, oddając nateraz pod głosowanie samą tylko zasadę, a mianowicie:

Czy w przyszłéj organizacyi postanowiony ma być rozdział między dworem a gromadami przez utworzenie oddzielnych gmin; lub też:

Czy dwory z gromadami w związku gminnym pozostawać mają?

Po niejakiej dyskusyi postanowiono prostą większością głosów, uważać w gminie połączenie dworów z gromadami jako prawidło, wyjątkowo zaś na żądanie dworów dopuścić rozdział za zezwoleniem władzy zwierzchniczej.

Jeden członek wstrzymał się od głosowania, zastrzegając sobie prawo podania później do protokółu warunków, pod któremiby na wniosek mógł przystać.

Na tem skończyło się drugie posiedzenie komisyi.

Wiedeń 19 grudnia. *Oestr. Ztg* pisze pod dniem dzisiejszym: W tutejszych sferach dyplomatycznych słychać za rzecz niewątpliwą, że państwa, które zawarły były pokój w Zürich, mają być na kongresie reprezentowane przez swoich ministrów spraw zagranicznych jako pierwszych pełnomocników, a przeto, że hr. Rechberg osobiście weźmie udział w kongresie, przynajmniéj początkowo, a ks. Metternich będzie drugim pełnomocnikiem. Gdy atoli kongres dłuższy czas potrwa, obecność zaś hr. Rechberga w Wiedniu będzie potrzebną dla ważnych spraw państwa, przeto bar. Meysenbug, który był w Zürich drugim pełnomocnikiem, towarzyszyć będzie hr. Rechbergowi do Paryża, aby w razie odjazdu hr. Rechberga, ks. Metternich mógł zasiadać na kongresie jako pierwszy, a bar. Meysenbug jako drugi pełnomocnik. Tenże dziennik pisze daléj: Co do innych reprezentantów, nic stanowczego nie wiadomo; gdyż jeżeli dotąd poczytywano za rzecz pewną, że Rosya i Prusy będą reprezentowane przez swoich ministrów spraw zagranicznych, to w ostatnich czasach zaczęto powątpiewać pod tym względem. Ks. Gorczaków bowiem wtedy tylko ma się udać osobiście na kongres, jeżeli będzie na nim lord Palmerston lub też lord Russell zasiadał. Jeżeli przeto ks. Gorczaków nie był osobiście na kongresie, Prusy również w takim razie zamiast przez bar. Schleinitza, byłyby przez hr. Pourtalèsa reprezentowane. Są to jednak dotąd domysły, jakie w sferach dyplomatycznych obiegają.

— Taż sama gazeta zaprzecza, jakoby książę Modeński rozesłał do dworów europejskich memoryał w obronie praw swoich. Daléj idąc w zaprzeczeniach: osoby poselstwa francuskiego nieprzybyły jeszcze do Paryża jak donoszono, lecz się ich przybycia spodziewają; nieprawdą jest co donosiła *Grazer Ztg* (urzędowa), aby kierunek spraw drukowych przeniesiony być miał niebawem do ministeryum spraw zagranicznych i tam zostawać pod bezpośrednim wpływem tego ministerstwa jakoteż ministerstwa policyi.

— Urzędowa *Pest Of. Ztg* zaprzecza podaniu *Pester Lloyd*, jakoby większa część członków komisyi powołanéj do obradowania nad ustawą gminną zgodziła się na podanie prośby do N. Pana o przedłożenie wypracowania komisyi sejmowi jako właściwéj władzy ustawodawczéj. *Pest Of. Ztg* powiada, że wniosek ten lubo wniesiony, nie mógł być uchwalony, gdyż nie należy do kompetencyi komisyi, która owszem nie zaniedbała prowadzić daléj obrad nad projektem rządowym sobie przedłożonym. Z innych źródeł przytaczają (p. *Czas* onegdajszy), że wniosek hr. Nemesa, aby prowadzić narady, lecz zastrzedz w protokóle, iż bez uchwalenia ustawy przez reprezentacyę krajową głosy członków komisyi uważane być jedynie mogą jako głosy prywatne, utrzymał się i przyjęty został.

— Komisya powołana pismem cesarskiem z d. 7go września r. b. do ułożenia projektu w celu zreformowania podatków stałych, rozpoczęła czynności swoje w d. 15 grudnia pod przewodem byłego ministra hr. Hartiga. Przewodniczący w długiéj przemowie swojéj przy zagajeniu obrad wykazał cele komisyi i przeznaczenie jéj, skreślił naturę przedmiotów mających się rozbierać, wskazał różnicę téj komisyi od innych komisyj poufnych, bo gdy te ostatnie składać mają wypracowania swe rządom namiestniczym i ministerstwu, prace komisyi podatkowéj przedstawione będą wprost N. Panu, który uchwały zapadłe w komisyi oceniać będzie. Każdy głos przeto w téj komisyi ma swoją wagę i musi być w protokóle umieszczony, by doszedł do wiedzy N. Pana. Ponieważ w komisyi oprócz urzędników państwa zasiadają także opodatkowani, z równym co i tamci głosem, przeto wnosić ztąd należy, iż N. Pan chce, aby sprawa podatków zbadaną była nietylko ze stanowiska finansów państwa, lecz także i ze stanowiska ekonomicznego. Komisya nie jest parlamentem, lecz ma niejakie podobieństwo z komitetami wyznaczonemi w ciałach prawodawczych do obrobienia jakowego przedmiotu. Jak komisya sejmowa przedstawia wypracowania swoje ciału prawodawczemu, tak komisya niniejsza przedstawi je Cesarzowi jako jedynemu prawodawcy w Austryi. Gdyby wypadało rozpoznać jakowy przedmiot dokładniéj, aniżeli komisya to może uczynić, wtedy wolno jéj zawezwać biegłych i od nich zasięgnąć zdania.

Ponieważ każdy wniosek przedłożonym będzie N. Panu, przeto nie może się ograniczyć na ogólnikowym teoretycznym wykładzie, lecz winien być upowodowany i na statystycznych cyfrach oparty. Komisya powinna unikać pewnych położeń, któreby jéj prace utrudniały. Do takich liczy się mniemanie, jakoby urzędnicy należący do komisyi, składać mieli jeden obóz, a drugi przeciwny obóz miał w sobie mieścić opodatkowanych. Komisya nie jest polem walki, gdyż nie większość głosów w niéj stanowi ostatecznie, skoro każde zdanie będzie podane do wiadomości Cesarza. Druga okoliczność, na którą prezydujący zwraca uwagę, jest mniemanie, jakoby nowy system podatkowy miał być doskonałością. Idzie tu jedynie o to, aby z dwojga złego wybrać lepsze, bo płacenie podatków zawsze i wszędzie jest złem, którego żaden kraj nieuniknął. Daléj mówi przewodniczący o politycznych wymagalnościach, jakie wpłynęły na podwyższanie podatków, z powodu wzmagających się wydatków państwa. Komisya nie będzie atoli wskazywać cyfer podatkowych, lecz tylko plan zasadniczy podatkowania, któryby bez zbytniego obciążenia dał się wykonać, tudzież plan łatwego i taniego poboru podatków. Wysokość ich sam Cesarz naznacza corocznie w miarę potrzeb skarbu.

Mówca zwracał uwagę na polecone zaprowadzenie oszczędności w samemże opodatkowaniu i uproszczenie takowych, bo nietylko sam podatek jest przez siebie uciążliwy, ale zarazem i sposób jego pobierania stać się może dotkliwym ciężarem. Celem przeto reformy ma być głównie ulżyć tego ostatniego ciężaru, to jest uprościć pobór podatków.

Aby zaś opinia publiczna mogła się odzywać w téj sprawie, przedmiot reformy opodatkowania stałego będzie traktowany gruntownie w czasopiśmie *Austria* i dozwolonem będzie, aby inni publicyści głos zabierać mogli. Narady jednak komisyi nie będą ogłaszane. Stoją one bowiem na równi z przygotowawczemi obradami komisyj sejmowych, które przecież w saméj nawet Ameryce, gdzie największa panuje jawność, pozostają w tajemnicy, póki rezultat ich nie jest przedłożony zgromadzeniu prawodawczemu. Nie należy przeto wymagać, aby i tu publiczność była wprzód zawiadamianą o biegu obrad komisyi, niż ministeryum, które komisyi téj przedłożyło projekt do nowego prawa opodatkowania stałego.

Na mocy postanowienia J. C. Mości, narady nad wnioskami ministerstwa skarbu zajmować się naprzód będą trzema głównemi pytaniami: I° czy należy zaprowadzić reformę teraźniejszego katastru, czy tylko częściowo takowy poprawiać? II° w razie reformy, czy kataster dochodów z parcel ma być zastąpiony katastrem wartości? III° czy na przyszłość ma być utrzymaną teraźniejsza zasada stałego katastru, czy zasada zmienności katastru? Te trzy kwestye jako dotykające najważniejszéj gałęzi podatków stałych, to jest podatku ziemnego, mają być najpierwéj rozstrzygnięte ostatecznie, i w tym celu przedłożone będą komisyi projekta referentów ministerstwa skarbu, tudzież ministerstwa spraw wewnętrznych.

Taka jest treść skrócona przemowy hr. Hartiga ogłoszonéj w czasopiśmie *Austria*.

Wiedeń 20 grudnia. N. Pan zamianował w dniu 14 b. m. Filipa Webera de Ebenhof radzcę namiestnictwa w Czechach, radzcą dworu i dyrektorem policyi w Wiedniu z płacą etatową; radzcy rządowemu i wicedyrektorowi policyi w Wiedniu Karolowi Nischerowi nadał order korony żelaznéj 3ciéj klasy bez taksy, a radzcę policyjnego tamże Rudolfa Köpp de Felsenthal, pozostawiając przy dotychczasowych obowiązkach, zamianował radzcą rządowym z płacą odpowiednią; nakoniec sekretarzowi poselstwa Franciszkowi Reyer, nadał tytuł barona.

— J. C. K. Ap. Mość udzielał wczoraj przed południem prywatnych posłuchań.

— Pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego bar. Mosbourg i drugi sekretarz tegoż poselstwa przybyli wczoraj wieczorem do Wiednia.

— Dziennik *Presse* otrzymał drugie ostrzeżenie. Dzisiejszy jego numer zawiera w tym względzie:

Od tutejszéj c. k. Dyrekcyi policyi otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

„Wysokiem rozporządzeniem JO. Namiestnika z dnia 19 b. m. uwiadomienie następujące tu nadesłano:

„„Dziennik *Presse* zamieszcza w numerze swoim z d. 18 grudnia Nr 328 artykuł pod napisem: „Do nowych abonentów“, w którym starano się zamiary i usiłowania rządu w złośliwy sposób podać w podejrzenie i rozsiewać nieufność między mieszkańcami.

„„Gdy podobne wystąpienie publicystyki w interesie dobrego porządku niemoże być cierpiane, przeto Dyrekcya policyi otrzymuje polecenie udzielenia dziennikowi *Presse* w zastosowaniu §. 22 prawa drukowego w imieniu tutejszej władzy drugie ostrzeżenie.““

„Odnośnie do tego wysokiego polecenia, udzielonem Panu zostaje drugie piśmienne ostrzeżenie.

Wiedeń 18 grudnia 1859 r.

Czapka.

Do pana pana Augusta Zanga wydawcy Dziennika *Prese*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. Śniegi obfite utrudniają komunikacyę; ztąd nieregularność poczt i pociągów kolei, która jednak jak się zdaje już wejdzie napowrót w tryb zwykły, gdyż dziś po południu doszły nas równocześnie wczorajsze i dzisiejsze zaległe poczty wiedeńskie i zachodnie. Czekamy, czy i wieczorne poczty nadejdą z zachodu. Warszawska tylko poczta dotąd zalega. W mieście uprzątają śnieg pośpiesznie, wywożąc go za miasto, tak iż za parę dni, jeśli nie będzie nowego przybytku, będzie go tylko tyle, ile potrzeba do utrzymania sanny. Służba straży ogniowéj i wozy miejskie zajęte całodziennie tém czyszczeniem ulic; chodniki również pilnie są w ogóle zmiatane, a ten porządek świadczy o dobrym dozorze.

— Gorszące procesa, których opisem przepełnione bywają od niejakiego czasu dzienniki francuskie, pobudzają nas do zwrócenia uwagi na okoliczność odnoszącą się do rodzinnego u nas życia. Dzienniki francuskie mają ten przywiléj, iż zwracają mniéj niż inne troskliwą baczność rodziców, i bez cenzury domowéj dostają się do rąk młodych osób, które je czytywają raz dla wprawy językowéj, powtóre z powodu pewnéj wykwintności któréj monopolu słusznie poniekąd Francya używa. Nie będziemy tu dowodzić, że czytanie dzienników francuskich przez młode osoby nie wypada na korzyść ich moralnego i niewinnego usposobienia; dość wspomnieć procesa Leonii Chereau i pani Lemoine. Wolimy zalecić przeto rodzicom dziennik, który córki ich z pożytkiem czytać mogą, skoro już bez dziennika obejść się im trudno. Jest nim ***Journal des jeunes personnes***, wychodzący w Paryżu, a który łączy w sobie rzeczywiście przyjemność z pożytkiem i zaspakaja ciekawość. Począwszy od religii i polityki, a skończywszy na modach, zawiera on w sobie wszystko czego się od peryodycznego piśmiennictwa wymaga, zawsze jednak z uwzględnieniem młodych swych czytelniczek. Redaguje go p. Julia Gouveau, znana autorka wielu wybornych dzieł dla młodzieży płci żeńskiéj.

A skoro już polecamy dziennik francuski, odpowiemy także na pytanie zadawane nam często w chwili gdy się zbliża epoka prenumeraty noworocznéj: który przegląd francuski jest najlepszy? Tego nie wiemy, bo wyznać musimy, że lubo czytujemy ich kilka nie czytujemy wszystkich. Zresztą we Francyi każdy przegląd jak każdy dziennik jest koniecznie organem stronnictwa, i w swojéj barwie może być wyborny. Porównanie trudne. Przeto powiemy, że o przedmiotach obchodzących Polaków pisze głównie a nawet prawie jedynie Przegląd współczesny, *Revue Contemporaine*. Niedawno czytaliśmy w nim długą i usilnie obrobioną rozprawę o Krasińskim, w przedostatnim rozpoczęła się rozprawa o Mickiewiczu; obiecuje przechodzić wszystkich naszych poetów i pisarzy znakomitszych. Studya te zapewne pisane są dla Francuzów, i nie wiele nas nauczą, ale pisane są nierównie sumienniéj niż dotąd w pismach francuskich bywało. Obznajmiają więc Francyę z literaturą naszą i z tego już względu zasługują na nasze uznanie. Są pisane w dobréj wierze i sumiennie, zasługują przeto na pomoc z kraju. Z chęcią więc czynimy o nich wzmiankę w chwili zapisywania prenumeraty.

— *Nadwiślanin* pisze: Szczególniejszy w mieście naszém (Chełmnie) panuje od parę dni popłoch. Oto rozeszła się pogłoska, że wieczorem pokazuje się nagle, nie wiedzieć zkąd się biorąc, jakiś wysoki, chudy mężczyzna, a napadając kobiety, ogryzuje im — nosy. Rzeczywiście byłby to w téj mroźnéj i dla téj właśnie części ciała tak nieprzyjaznéj porze, osobliwszy jakiś apetyt. Jednakże ludziom niepodobna tego wybić z głowy, gdyż są niektórzy, co się klną w żywe kamienie, że niebezpiecznego gryzinosa istotnie widzieli, ba! umieją nawet cytować z nazwiska nieszczęśliwe ofiary, które tego krwiożerstwa doznały, choć silniejsze badanie zawsze wieść tę jako baśń okazuje. Nie przeszkadza to przecież coraz dalszemu szerzeniu się popłochu, nieprzeszkadza i rozmaitym domysłom, które co do osoby gryzinosa już krążą lub nieustannie powstają. Jedni utrzymują, że to jakiś nieszczęśliwy zapamiętalec, który w napadzie wścieklizny ludzi w ten sposób kaleczy, inni uważają go za rozpasanego rozpustnika, najpowszechniejsze przecież mniemanie, że to — upiór! Ojczyzna upiorów nie w naszym nadwiślańskim zakątku prawda, dla tego też oryginalne słyszymy tu upiora definicye. Najciekawszą z nich zapisujemy dla tych, których zabobony gminne interesują. Podług téj upiory są utworem szatana, w ten z masonów dokonywane sposób. Zmarłemu członkowi tegoż towarzystwa przerzyna djabel skórę na karku, wytrząsa z niéj kości i ciało w ogóle, a nadąwszy skórę, puszcza ją w świat na postrach i utrapienie poczciwych ludzi. Historya naszego upiora, na kobiece polującego nosy, przypominająca głośny przed rokiem popłoch w Bawaryi względem urzynania warkoczy, jest nowym dowodem, jak łatwo baśnie brukowe szerzą się i wzrastają i jak obfite w zabobonności ludu znajduią paliwo. Tu przecież nie sam gmin grzeszy łatwowiernością, gdyż i tacy, co to już chcą uchodzić za coś więcéj, wierzą baśni i po swojemu ją tłumaczą. Zapewniać wszakże nie potrzebujemy, że to baśń istotna, chyba wymysł jakiego pustaka lub dowcipnisia, w którym niema i odrobiny prawdy. Jeden przecież skutek przerażenia już widoczny: oto nie widać teraz wieczorem dziewczyny inaczéj, jak w towarzystwie przynajmniéj jednego obrońcy!

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 grudn. Książę Hieronim ma się lepiéj.

Petersburg 19 grudnia. Ogłoszone tu urzędowe raporty z Kaukazu donoszą, iż rządowi rosyjskiemu poddało się znów plemie górskie Abadzeków, przeszło 100,000 głów liczące. Według tego raportu, inne plemiona wkrótce się poddadzą. Podobno Cesarz w nagrodę tych wielkich i ciągłych powodzeń na Kaukazie, mianował marszałkiem księcia Borjatyńskiego naczelnika armii kaukazkiéj.

Londyńskie bióro telegraficzne Rentera donosi z Paryża 18go, że nadeszło tam oświadczenie rządu rosyjskiego na objawione ze strony Francyi życzenie, aby książę Gorczaków zasiadał w kongresie. W odpowiedzi swéj gabinet rosyjski przychyla się do żądania Francyi. Papież w piśmie wystósowanem do Cesarza Francuzów objawia zaufanie, że Cesarz będzie bronił całości terytoryum państwa kościelnego.

W nocy 12go grudnia liczne aresztowania przedsiębrano w Neapolu; pomiędzy aresztowanemi jest wiele znakomitych osób obwinionych o trzymanie dzienników zakazanych i dawanie składek na zakupno broni według odezwy Garibaldego. Konsul sardyński aresztowany także został przez pomyłkę, lecz wypuszczono go następnie na wolność. Według innéj wersyi, aresztowania nastąpiły w skutku odkrycia tajnéj drukarni, z któréj wychodziły odezwy na subskrypcye Garibaldego.

Z Turynu donoszą 16go, że Garibaldi oświadczył, iż odmówił przyjęcia ofiarowanéj mu znacznéj posady i zaprzecza pogłoskom po gazetach obiegającym, jakoby w Nicei przyjmowanym był przez pewną wysoką damę rosyjską.

Ze Sztokolmu donoszą 17go: Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu, stan mieszczański uczynił manifestacyę pełną zapału za sprawą włoską, a następnie cała Izba uchwaliła jednogłośnie adres do króla z prośbą, aby Szwecya na kongresie oświadczyła się za prawem Włoch rozrządzania własnym swym losem. Sejm szwedzki odrzucił był projekt ministeryalny, aby redakcye dzienników składały kaucyę.

Upadek Szamyla i plemion wschodniego Kaukazu czyli Dagestanu, które głowny opór dawały Rosyanom, był, jak to pisaliśmy, smutną przepowiednią bliskiego upadku całego Kaukazu, wróżbą ujarzmienia rozdzielonych i niezgodnych plemion zachodniego Kaukazu, jeżeliby nie powstał między nimi jaki wielki wódz któryby zdołał połączyć je i poprowadzić. Jakoż po wzięciu Szamyla i ujarzmieniu Czeczni, gdzie toczyła się główna walka o niepodległość kaukazką, inne plemiona górskie straciwszy ochotę i nadzieję, albo poddają się jedno po drugiém, albo opuszczają kraj i groby ojców, przenosząc się do Turcyi. Według powyższéj depeszy z Petersburga, urzędowe raporty z Kaukazu donoszą, że uznało nad sobą władzę rosyjską plemie Abadza czyli Abadzekow, zamieszkujące część zachodniego Kaukazu między Wielką Kabardą a właściwymi Czerkiesami. Raporty te dodają, że inne plemiona, dotąd niepodległe, zamierzają poddać się Rosyanom. Chociaż pod tym względem czekać trzeba na fakt spełniony, jednak dzisiaj już tylko część Lezgii we wschodnim i część właściwéj Czerkiesyi w zachodnim Kaukazie bronią jeszcze swéj niepodległości. Wprawdzie i w tych plemionach górskich które się poddały niedawno, władza rosyjska nie jest jeszcze ugruntowana i na słabych stoi nogach; lecz właśnie czynnie przedsiębierze środki, aby ustalić swoją podstawę. Gdy Rosya tego dokona i panowanie swoje na Kaukazie ugruntuje, zwiększy się bardzo wpływ jéj na kraje Azyi środkowéj, a Kaukaz będący dziś wielką przeszkodą, stanie się podporą do dalszego kroku potęgi rosyjskiéj ku Azyi Mniejszéj w jednę, a ku Persyi i Indyom w drugą stronę.

W dyplomatycznym świecie petersburgskim utrzymywano nietylko, że z pewnością minister spraw zagranicznych książę Aleksander Gorczakow uda się jako pełnomocnik rosyjski na kongres, lecz nawet dzień jego wyjazdu do Paryża oznaczono na 27 grudn. według kalendarza greckiego.

Co się tyczy wojny Hiszpanii z Marokiem, wszystko okazuje, że Hiszpanie przerachowali się w obliczeniu sił marokańskich a środków swoich na upokorzenie Maroka: siły marokańskie policzyli za nisko, a w skutku tego niedostateczne zebrali środki do walki z niemi. Wyświeca się to przez cały dotychczasowy bieg wypadków wojennych. Hiszpanie chociaż wszystkie trzy korpusy na wyprawę przeznaczone skoncentrowali już pod Ceutą, nie wychylają się jednak z obozu oszańcowanego i nie rozpoczęli stanowczych działań; ta powolność i zwłoka okazuje, że siły swe sami uznają za niedostateczne do przejścia w system zaczepny. Śmiałe ataki Maurów na obóz hiszpański, tego samego dowodzą. Zawezwanie teraz wszystkich wojsk z Andaluzyi do Afryki przez marszałka O'Donnella, a nakoniec rozpisanie przez rząd hiszpański wielkiego poboru 50,000 ludzi na styczeń: oto także dowody okazujące, iż Hiszpanie przerachowali się i za mało sił zrazu użyli na wojnę przeciw Maurom. Według ostatnich wiadomości z wybrzeży marokańskich z 15go t. m., marszałek O'Donnell zamierza atak na Tetuan rozpocząć dopiéro po przybyciu posiłków; lecz właśnie 15go t. m. rano przypłynęło już w posiłku 8000 częścią ochotników, częścią z korpusu rezerwowego z Andaluzyi. W skutku tego, korpus 3ci posunął się 15go t. m. na lewo redut ku Tetuanowi, a główna kwatera zbliżając się ku niemu, opuściła wyżyny Serallo. Cokolwiekbądź, Hiszpania aby upokorzyć Maroko mające 8 milionów ludności, z któréj większa połowa wojownicza i zbrojna, i osięgnąć wskazany przez nas cel wojny, musi większe uczynić wysilenia niż mniemała i zamierzała.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 3 b. m. John Brown skazany na śmierć za zamach w Harpers Ferry, stracony został 2go b. m. w Charleston. Szedł na śmierć odważnie. Wieczorem było kilka zgromadzeń w celu objawienia żalu swego z jego straty.

Poczty wieczorne nie doszły nas dziś znowu.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80½	79½
Srebro nowe. . . . złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 85	5 72
„ austryackie . . . „	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	75⅓ —	74½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	81¼ —	80 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¾	100¼

Wiedeń 21 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	25
Hamburg 100 Marków	93	25
Londyn 10 ₤.	123	25
Paryż 100 franków	49	—
Dukat.	5	85
5% Metaliki.	73	30
4½% „	65½	—
4% „	57¾	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	367	—
„ „ 1839.	122½	—
„ „ 1854.	114¼	—
Pożyczka narodowa	80	15
Obligacye indemn. galic.	73½	—
Akcye Bankowe	901	—
„ kolei północnéj	1965	—
„ kredytu ruchomego	214	60
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 17 grudnia.		
Dukat holenderski.	5 80	5 74
„ austryacki	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski.	10 10	9 90
Rubel rosyjski	1 95	1 90
Talar pruski	1 88	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 25	82 50
Oblig. indemn. bez kupon.	75 29	74 37
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 90	80 90

Warszawa 18 grudnia.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . „	92 14	—
kupon	—	85⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 72½	—
kupon		29⅙

Wrocław 19 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅓	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne,	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99½
„ „ „ 3½%	—	88¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 grudnia. Z powodu wielkich zawiei śniegowych, nie dowieziono na targ wczorajszy żadnych ilości zboża.

Od ujścia Sanu 13 grudnia.

(K. H.) W okolicy tutejszéj, to jest w całym powiecie Rozwadowskim rękodzieł nie ma żadnych; wyrób okowity z ziemniaków jest jedyną fabrykacyą, która w przeszłym roku z powodu, że ziemniaki się urodziły w ośmiu gorzelniach wyrabianą bywała. Użyto do wyrobu ziemniaków około 40,000 korcy i z tych było do przedania około 60,000 garncy okowity w tych ośmiu gorzelniach.

Okowita wyrabianą bywa na 81 stopni Trallesa; z powodu że aparaty gorzelniane nie wyrabiają mocnego spirytusu. Przedaż ogranicza się na potrzebę okolicy; w inne prowincye Austryi nikt nie sprzedaje okowity.

Właściciele większéj powierzchni ziemi, wielkimi podatkami obciążeni, nie mający w większéj części kapitału obrotowego; przedają naprzód okowitę po nizkiéj cenie, i z téj przyczyny niewielkie zyski mają z gorzelni.

Wielką podporą i dźwignią rolnictwa byłyby Banki, które na wyroby i plony ziemi pożyczałyby pieniądze. Bez tych rolnictwo nasze do upadku chylić się będzie. Z płodów ziemi przedaje moja okolica zboże i drzewo na budowlę za granicę kraju, także wełnę ze strzyży 4,500 owiec.

W roku 1858, podczas żniwa deszcze padały i pszenica zrosła, z tego powodu do Gdańska nie kupowano onéj. Na krajową potrzebę płacono korzec pszenicy od złr. 7 do 7½; żyta korzec po złr. 5 do 4; Jęczmienia korzec po złr. 3 do złr. 3½; owies po złr. 4.

Za okowitę na 81 stopni Trall. płacono po złr. 1·20 (garniec) w małych partyach. — Od kilkunastu miesięcy jest zupełna stagnacya w handlu zbożowym; żadna większa przedaż nie przyszła do skutku.

Mieszkając przy ujściu Sanu do Wisły jestem naocznym świadkiem, jak mało w tym roku spławiono do Gdańska zboża i drzewa, w porównaniu z dawnemi laty. W ciągu tegoroczNéj wiosny spławiono Sanem 32 tratew z belkami, ładowanych zbożem do Gdańska. Między temi było tratew 12 z Królestwa Polskiego z Krzeszowa, ładowanych pszenicą, siemieniem lnianem i konopnem. Z kraju naszego tratwy wyszły naładowane powiększéj części żytem i materyałem dębowym. Rzeką Wisłą przeszło bardzo mało zboża na galarach ze Sandomierza do Warszawy. Statki parowe dla małéj wody, nie chodzą teraz wyżéj Puław.

Rząd ck. zamierza robić murowany gościniec od ujścia Sanu do Rzeszowa, przeszło 12 mil austryackich, któren dla braku kamieni nie prędko przyjdzie do skutku. Korzystnem byłoby dla naszéj okolicy, gdyby utworzyło się w Krakowie Towarzystwo, któreby się trudniło dostawą zboża z naszéj okolicy do Krakowa. Płacimy od korca pszenicy dostawionéj na osi do Rzeszowa złr. 1, a galary wracające z pod soli, biorą od korca pszenicy dostawionéj od ujścia Sanu do Krakowa, po 70 centów. Nasza okolica oddalona od miast większych i żelaznéj kolei, nie ma żadnych prędkich i pewnych doniesień o cenach zboża i innych produktów; wielce potrzebnem byłoby dla nas pisemko wydawane w Krakowie, któreby gospodarzów galicyjskich co 8 lub 15 dni uwiadamiało o cenie produktów wszelkich i widokach na przyszłość. Każdy właściciel ziemi poświęci kilka złotych reńskich na ten cel rocznie; a każden krrespondent poświęci chętnie kilka chwil na tydzień dla dobra braci gospodarzów.

Gdańsk 17go grudnia. Cały upłyniony tydzień był mroźny od 3 do 9°, a od dwóch dni w okolicy Gdańska najpiękniejsza sanna, droga ustaliła się.

Targi angielskie w ogólności lepiéj się trzymały. Odbyt był łatwiejszy tak na krajową jak i zagraniczną pszenicę. Ostatnie najwyższe ceny chętnie płacono; a według telegraficznéj depeszy na wczorajszym londyńskim targu, trzymający zboże na nowo podnieśli żądania.

We Francyi i Belgii handel się ożywił, a ceny tak w portowych jak i wewnętrznych placach zaczęły przybierać.

W Holandyi, jak równie w portach morza Niemieckiego i Baltyckiego, nietylko opinia ale i ceny polepszyły się.

Na naszéj giełdzie była dobra ochota do kupna, ale mały dowóz z okolic i wysokie wymagania za próby ze spichrza nie dozwoliły rozwinąć się tranzakcyom. Wszakże cokolwiek było na giełdzie, najłatwiéj nawet po przybierających cenach dało się umieścić.

Na żyto wielkie mieliśmy żądania, a szczególniéj odstawy na wiosnę bardzo były poszukiwane.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 435, żyta 135, jęczmienia 30, grochu 50.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 12⅞ do 130	od 425 do 455	240-245	34 28	37 10
— 13½ — 13¾	— 465 — 475	246-247	38 3	39 2
„ ze spich. 133 — 136	— 460 — 517½	250-256	39 14	42 18
Żyto . — — — 125	— 306 — 309	235	27 9	27 9
„ na odstawę. — — — —	— 310	235	— —	27 12
Groch . . — — — —	310 — 342	—	27 12	30 8

W drzewie żadne obroty nie miały miejsca.

Kurs zamian: Londyn 197½. — Amsterdam 101¼. — Hamburg 44⅝. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano. = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 19 do 20 grudnia.

HOTEL POLLERA. Dąmbski Karol ob. z żoną i siostrzenicą z Polski. Czacki Jan kup. z Hamburga. Schmäten Antoni Adwokat z Cieszyna. Klaudorf Juliusz wojażer z Bielska. Pohobnad Franc. ob. z żoną z Tryestu. Prba Wojciech zawiadowca kopalń z Karniowa. Soboczyński Józef dziekan z Rzeszewa. Mantheu Herman wł. dóbbr z Jass.

Wyjechali: Czacki Jan kup. do Brodów. Klaudorf Juliusz wojażer do Rzeszowa. Prba Wojciech zawiadowca kopalń do Łusiny. Mauthau Herman wł. dóbr do Hanowaru. Schlesinger Józef kup. do Drezna. Hertzke Wojciech kup. do Przeworska. Zygmunt Szymon kup. do Wrocławia. Byszewski Stanisław wł. dóbr do Warszawy. Knopf Maurycy kup. do Lwowa. Kisielewski Daniel ob. do Bochni.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Siemoński wł. dóbr z Barwałdu. Zdzisław kaw. Bogusz ck. por., Karolina Fetterowa żona urz. z Wiednia. Robert Peschrett ck. rotm. z Węgier. August Gamblin negocyant, Augusta Girard prywatna z Paryża. Adolf Humnicki wł. dóbr z Polski. Ludw Zaleski pryw. z Czech. Aleksander Thaler spekulant z Rzeszowa. Maurycy Kopraman pryw. z żoną z Oświęcima.

Wyjechali: Wład. Siemoński wł. dóbr do Barwałdu. Robert Peschrett ck. rotm. do Czerniewic. August Gamblin negocyant, Augusta Girard pryw. do Rosyi. Ludwik Zaleski pryw. do Lwowa. Aleksander Thaler spekulant, Karolina Fetteri żona urz. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tarłowski Aleksander urz. poczty z Łancuta. Karol Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki. Tabaczyński Ludwik wł. dóbr z Wróblowic. Józef Hawliczek rachmistrz z Radłowa.

Wyjechali: Wattz Karol ajent do Wiednia.

HOTEL SASKI. Feliks Milżecki wł. dóbr z Prus. Leonard Mieroszewski, Konrad Rożański, Emilia Mazarakowa właśc. dóbr z Polski. J. H. Habrik inżyn. z Magdeburga.

Wyjechali: Gustaw Olszewski z fam., Wład. Bielski z familią, Józef Derych z fam., Władysław Śląski wł. dóbr do Polski. Alojza Folwarczna ob. do Jasła. Adam Stróża Szołajski wł. dóbr z siostrą do Galicyi. Józefat Kałuski właśc. dóbr do Zegartowic. Mieczysław Szameit ck. por. do Tarnowa. Załęski ksiądz do Lwowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

W ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca będą sprzedane za gotowe pieniądze najwięcéj dającemu blisko

160 nadliczbowych rządowych koni

wojskowych, a to w zwykłych dniach targowych, w następujących miastach:

w Kentach,
w Wadowicach,
„ Bochni,
„ Tarnowie i
„ Krakowie.

Na którą to sprzedaż zaprasza się chęć kupienia mających, z tem nadmienieniem, że w każdym z powyż wymienionych miast 20 do 40 sztuk koni na sprzedaż wypadną.

Od c. k. Komendy 6go pułku huzarów króla Wirtembergskiego.

Bochnia dnia 18 grudnia 1859. (1038-1-3)

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ  **GALIC.**
KAROLA LUDWIKA.

C. k. uprzywil. Kolej galic. Karola Ludwika, potrzebuje **20,000 progów kolejnych**, których dostawa wypuszczoną zostaje w drodze ofert, a to dla następujących stacyj:

w Krakowie	1,000	sztuk
„ Bierzanowie	2,000	„
„ Wieliczce	1,000	„
„ Podłężu	2,000	„
„ Bochni	2,000	„
„ Słotwinie	2,000	„
„ Tarnowie	2,000	„
„ Dębicy	2,000	„
„ Ropczycach	2,000	„
„ Sędziszowie	2,000	„
„ Rzeszowie	2,000	„

Z wymienionych ilości progów, wypada na każdéj stacyi prawie ⅙ część progów szérszych, tak zwanych *„Stoss-Schwellen,“* do których przyszrubowane są szyny, stykające się, ⅚ części zaś progów zwykłych tak zwanych *„Mittel-Schwellen.“*

Progi mogą być oferowane z drzewa sosnowego lub dębowego.

Każda oferta, opatrzona w 5% wadium podana być ma

do dnia 27 b. m. w południe

do centralnego Zarządu Kolei Karola Ludwika w Wiednu,

z napisem:

(Anboth zur Lieferung von Oberbau-Schwellen)

Oferta do dostarczenia wierzchnich progów kolejnych.

Każda oferta powinna zawierać jakość i gatunek drzewa dostarczyć się mających progów, stacyę kolejną, do któréj się dostarczać zamierza, oraz cenę za jedną sztukę sosnową lub dębową, a to w przecięciu na każdą sztukę progów szérszych i zwykłych, słowami i liczbami wymienioną.

Warunki licytacyi, które każdy oferent podpisać ma, mogą być przejrzane w centralnym Zarządzie w Wiedniu, *Galvagnihof* na 3ém piętrze, jak również w Zarządzie Ruchu kolei w Krakowie.

Wiedeń dnia 5 grudnia 1859 r. (1003-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	324‴ 16	— 6 5	100	wschodni średni		śnieg	— 7°4	— 6° 4
	10	327 03	7 4	100	„		„		
21	6	328 12	6 4	100	wschodni silny		„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*